

UZASADNIENIE

W pozwie złożonym 8 sierpnia 2017 r., wniesionym do Sądu Rejonowego dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, M. F. wniosła, postępowaniu upominawczym, przeciwko (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością o zasądzenie kwoty 22.585 zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 17 kwietnia 2017 r. oraz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm prawem przepisanych.

Na uzasadnienie żądania powódka podała, że dochodzona kwota stanowi umówione między stronami wynagrodzenie za wykonane przez nią na rzecz pozwanej spółki tłumaczenia.

(pozew k. 2–3)

Nakazem zapłaty z 28 sierpnia 2017 r., wydanym w postępowaniu upominawczym w sprawie I Nc 828/17, Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi nakazał OPUS TV Spółce orzekł zgodnie z żądaniem.

(nakaz zapłaty k. 17, sprostowanie k. 46)

W sprzeciwie pozwana (...) Sp. z o.o. zaskarżyła powyższy nakaz zapłaty w części, tj. co do kwoty 7.000 zł i w tym zakresie wniosła o oddalenie powództwa podnosząc, że co do części umówionych tłumaczeń, spółka zrezygnowała ze współpracy z M. F. z przyczyn leżących wyłącznie po stronie powódki. Pozwana zaskarżyła również rozstrzygnięcie o kosztach w całości oraz wniosła o zmianę poprzez zasądzenie kosztów postępowania od powódki. W zakresie kwoty 15.585 zł nakaz uprawomocnił się.

(sprzeciw k. 19–21)

Postanowieniem z dnia 11 października 2017 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi przekazał sprawę do Sądu Okręgowego w Łodzi na podstawie art. 17 pkt 2 k.p.c., stwierdzając swą niewłaściwość rzeczową.

(postanowienie k. 28–28v.)

W odpowiedzi na sprzeciw powódka podtrzymała żądanie, wnosząc o zasądzenie od pozwanej kwoty 7.000 zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 17 kwietnia 2017 r. do dnia zapłaty, a ponadto kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Jako tytuł prawny żądania powódka wskazywała odszkodowanie za szkodę jaką poniosła tracąc wynagrodzenie za luty 2017 roku, w którym to czasie pozostawała do dyspozycji pozwanej spółki rezygnując z wykonywania innych obowiązków zawodowych.

(pozew, pismo k. 142–145)

Sąd Okręgowy ustalił, co następuje:

M. F. nie jest zawodowym tłumaczem, ale biegle posługuje się językiem angielskim i polskim. Od 11 roku życia zamieszkiwała w USA, tam ukończyła studia, w tym w zakresie pisania scenariuszy. Z kolei język polski jest jej językiem ojczystym. W USA, przez 6 lat, pracowała w dwóch studiach filmowych w dziale rozwoju scenariuszy. W Polsce zaś przez 12 lat pracowała przy produkcji reklam używając przy tym również języka angielskiego.

Współpracę z pozwaną spółką powódka nawiązała za pośrednictwem znajomej - D. S. (1). Strony zawarły ustną umowę, której przedmiotem było wykonywanie przez powódkę tłumaczeń z języka polskiego na język angielski i z języka angielskiego na język polski na rzecz pozwanej w ramach projektu (...).

Powódka w okresie od 23 grudnia 2016 r. do 24 marca 2017 r. świadczyła usługi polegające na wykonywaniu na rzecz pozwanej tłumaczeń pisemnych, które satysfakcjonowały stronę pozwaną. (...) tłumaczyła także na żywo przebieg kilku rozmów odbywanych w drodze telekonferencji przez producenta - P. D. (1). Za powyższą pracę powódka otrzymała

od pozwanej umówione wynagrodzenie w wysokości 15.585 zł z tytułu wykonania umowy o dzieło, przy czym kwota ta faktycznie zapłacona została już po wydaniu nakazu zapłaty.

Strony ustaliły także, że powódka podejmie się tłumaczenia ustnego na rzecz pozwanej przez cały miesiąc luty 2017 r., w ramach tzw. W. Room. Jej zadanie polegać miało na symultanicznym tłumaczeniu rozmów pracujących wspólnie scenarzystów polsko i angielsko - języcznych. Za powyższe tłumaczenia ustne, za miesiąc luty, strony uzgodniły wynagrodzenie w kwocie 7.000 zł.

Parce w ramach W. R. rozpoczęły się i powódka od 1 do 6 lutego 2017 r. świadczyła usługi w zakresie tłumaczeń ustnych podczas wspólnej pracy nad scenariuszem czterech polskich scenarzystów i amerykańskiego konsultanta, przy czym dwóch polskich scenarzystów nie mówiło biegle po angielsku. Spotkania scenarzystów miały odbywać się codziennie od poniedziałku do soboty w godz. 10.00-17.00, żeby przygotować cały pierwszy sezon serialu.

W trakcie tych spotkań dwie polskie scenarzystki, nie władające językiem angielskim, skarżyły się D. S. (1), że ich zdaniem nie są im przekazywane w pełni treści rozmów odbywających się po angielsku, że wiedzą mniej niż powinny. Ten sam problem sygnalizował producentowi uczestniczący w pracach zespołu scenarzysty I. B.. Z kolei powódka prosiła uczestników spotkań W. R., by nie mówili jednocześnie, gdyż uniemożliwia jej to dokładne tłumaczenie. Powódka oczekiwała, że rozmowy będą odbywały się po polsku, a tłumaczenie z angielskiego na polski dotyczyć będzie tego, co mówi konsultant amerykański. Tymczasem uczestnicy zespołu mówiący po angielsku podejmowali z konsultantem rozmowy w języku angielskim, co powodowało wykluczenie scenarzystek nie władających tym językiem, a dla powódki oznaczało cztery, a nie jedno, źródła wątków do tłumaczenia na język polski jednocześnie.

W dniu 6 lutego 2017 r. pracownik pozwanej, tj. D. S. (1), będąca producentem wykonawczym koordynującym prace przy produkcji oświadczyła powódce, że pozwana nie będzie korzystała z usług powódki w dalszych pracach W. R.. Ostatecznie rolę powódki przejął jeden ze scenarzystów - I. B..

Strona pozwana zakwestionowała żądanie powódki zapłaty kwoty 7.000 zł za tłumaczenia ustne, wskazując, że powódka nie wywiązała się w sposób satysfakcjonujący z nałożonego na nią zadania, a umowa nie opiewała na rezerwację czasu, tylko na wykonaną pracę. Pozwana wskazywała, że zrezygnowała ze współpracy z powódką ze względu na brak wystarczających umiejętności bieżącego ustnego tłumaczenia rozmów między kilkoma osobami na raz. W kwietniu 2017 r. pozwana spółka przesłała powódce projekt umowy o dzieło, datowany na 5 stycznia 2017 r., w zakresie wykonanych wcześniej tłumaczeń pisemnych oraz tłumaczenia ustnego rozmów w trybie telekonferencji. Ponieważ projekt nie uwzględniał wynagrodzenia za luty i zlecenia tłumaczeń symultanicznych, powódka nie podpisała umowy.

(plan pracy powódki od 25 grudnia 2016 r. do 23 marca 2017 r. k. 7-7v.; korespondencja mailowa pomiędzy stronami z 7 i 10 kwietnia 2017 r. k. 8-8v.; pismo pozwanej k. 10; pismo powódki k. 11; umowa o dzieło k. 16-16v.; potwierdzenie przelewu kwoty 15.585 zł k. 147; korespondencja mailowa pomiędzy stronami od 15 maja 2017 r. do 24 lipca 2017 r. k. 148-151; zeznania powódki k. 159 w zw. z inf. wyjaśnieniami k. 157v.-158v., adnotacja: 00:09:31-00:59:39; zeznania świadka P. D. k. 159-160, adnotacja: 01:02:17-01:38:50; zeznania świadka D. S. k. 160-161, adnotacja: 01:40:20-02:18:32)

Stan faktyczny sprawy Sąd ustalił w oparciu o dowody z dokumentów przedłożonych przez strony, a także osobowe źródła dowodowe, tj. zeznania świadków i przesłuchanie powódki. Wskazane dokumenty nie wzbudziły wątpliwości Sądu co do swojej prawdziwości, nie były również kwestionowane przez strony, co czyniło je w pełni przydatnymi do rozstrzygnięcia w sprawie. Spośród przesłuchanych w sprawie osób szczególnie przekonujące dla Sądu były zeznania powódki, która podała konkretną liczbę 6 dni, podczas których świadczyła na rzecz pozwanej usługi tłumaczeń symultanicznych z języka angielskiego na język polski, a także wysokość uzgodnionego z P. D. (1) miesięcznego wynagrodzenia w kwocie 7.000 zł odpowiadającego tej pracy, a na którą to kwotę strony umówiły się w formie ustnej. Nieprzekonujące w tej kwestii okazały się zeznania świadków powołanych przez pozwaną, tj. P. D. oraz D. S.. Świadek P. D. w trakcie zeznań oświadczył, że nie pamięta wysokości wynagrodzenia za świadczenie ww. usługi przez powódkę, że uzgodnienia mogły mieć miejsce między powódką a D. S., natomiast świadek D. S. uznała, że nie wiedziała, jaka

stawka wynagrodzenia została ustalona przez strony. Ponadto, świadkowie twierdzili, że powódka wykonywała tę usługę przez 4 dni (P. D.) lub 2-3 dni (D. S.) o do 6 lutego z sobota włącznie.

Z kolei drugorzędne znaczenie miały zeznania tak powódki jak i świadków na temat konkretnych przyczyn rezygnacji z dalszego tłumaczenia i wypowiedzenia przez pozwaną powódce umowy o świadczenie usług. Z zeznań wszystkich przesłuchanych osób wynika, że w toku prac scenarzystów pojawiły się problemy na tle skuteczności tłumaczenia i w efekcie możliwości pełnego udziału osób nie władających językiem angielskim w tych pracach.

Bez istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia pozostaje wątek ewentualnego konfliktu personalnego między powódką a D. S., bowiem jasne jest, że nawet jeśli miał on rzeczywiście miejsce, to nie był przyczyną wypowiedzenia powódce umowy. Przesłuchani świadkowie spójnie przedstawili przebieg kontaktów między powódką a przedstawicielami pozwanej, nie dostrzegając rzekomego konfliktu, jaki miałby istnieć pomiędzy powódką a D. S.. Świadkowie uzasadnili również powody, dla których zrezygnowali ze współpracy z powódką, odwołując się do oceny umiejętności powódki w zakresie tłumaczeń symultanicznych z naciskiem nie tyle na kompetencje lingwistyczne, co na umiejętność panowania nad przebiegiem konwersacji. Te same de facto problemy relacjonowała sama powódka. Efektem było to, że strona pozwana nie była usatysfakcjonowana efektem starań powódki.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Powództwo zasługiwało na uwzględnienie częściowe, to jest w zakresie wynagrodzenia za czynności wykonywane faktycznie przez powódkę w ramach udzielonego jej zlecenia. Nie jest natomiast zasadne co części, jaka stanowić miałyby odszkodowanie za szkodę poniesioną przez powódkę na skutek rezygnacji z jej usług za czas do końca miesiąca, za który utraciła spodziewane przychody. Zdaniem powódki, pozwana wypowiedziała umowę bez ważnego powodu, a powódka pozostawała w gotowości do świadczenia usług na rzecz pozwanej przez cały luty 2017 r.. W Ocenie Sądu, przeprowadzone postępowanie nie pozwoliła na ustalenie, że powódka poniosła w tym zakresie szkodę, za którą odpowiedzialność ponosić miałyby strona pozwana.

Między stronami niesporne było, że zawarły ustną umowę o dokonywanie symultanicznego tłumaczenia rozmów. Wprawdzie strona pozwana podnosiła, że nie było wiadome, jak długi trwać będą prace scenarzystów w ramach tzw. W. R., ale świadek P. D. (1) przyznał, że zakładano, że co najmniej miesiąc. Przyjąć zatem można, że umowa z pewnością dotyczyła całego lutego 2017 roku.

Spór pomiędzy stronami dotyczył wysokości ustalonego wynagrodzenia, ilości dni, podczas których powódka świadczyła usługi tłumaczenia, a także tego czy umowa zasadnie została przez stronę pozwaną wypowiedziana.

Ustna umowa stron opiewająca na dokonywanie bieżących tłumaczeń symultanicznych należy niewątpliwie do umów o świadczenie usług, do których stosować należy odpowiednio przepisy Kodeksu cywilnego dotyczące zlecenia, to jest art. 750 i nast. k.c..

Zgodnie z art. 734 k.c., przez umowę zlecenia przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności dla dającego zlecenie (§ 1). W myśl art. 735 k.c., jeżeli ani z umowy, ani z okoliczności nie wynika, że przyjmujący zlecenie zobowiązał się wykonać je bez wynagrodzenia, za wykonanie zlecenia należy się wynagrodzenie (§ 1). Wynagrodzeni, w razie odpłatnego zlecenia, należy się przyjmującemu zlecenie dopiero po wykonaniu zlecenia, chyba że co innego wynika z umowy lub przepisów szczególnych, o czym stanowi przepis art. 744 k.c.

Przepis art. 746 k.c. stanowi wprost, że dający zlecenie może je wypowiedzieć w każdym czasie; w razie odpłatnego zlecenia obowiązany jest uiścić przyjmującemu zlecenie część wynagrodzenia odpowiadającą jego dotychczasowym czynnościom, a jeżeli wypowiedzenie nastąpiło bez ważnego powodu, powinien także naprawić szkodę (§ 1).

Mając na uwadze treść powyższych przepisów, uznać należało, że strona pozwana miała prawo wypowiedzieć umowę w każdym czasie. Jednocześnie w przekonaniu Sądu opartym na zgromadzonym materiale, wypowiedzenie przedmiotowej umowy nie miało miejsca bez ważnego powodu.

Jak ustalono, między stronami w zasadzie niesporny był fakt, że efekt pracy powódki nie był dla uczestników W. R. a przez to i dla strony pozwanej satysfakcjonujący. Nie chodziło przy tym o konflikt interpersonalny, ani nawet o brak kompetencji językowych, powódki, choć nie jest ona zawodowym tłumaczem, a raczej o brak doświadczenia i umiejętności pracy w warunkach wspólnego tworzenia scenariusza przez kilka osób mówiących w dwóch językach. Wymogi stawiane tłumaczowi przez takie, a nie inne warunki pracy nie należą do okoliczności przez którąkolwiek ze stron zawinionych. Dyktowane były wyłącznie przez sytuację faktyczną, w której być to od samych współpracujących scenarzystów oczekiwać należało większej dyscypliny i zrozumienia. Powódce jednak nie udało się przestrzegania takiej dyscypliny do ich pracy wdrożyć, a stronie pozwanej zależało na efekcie pracy scenarzystów w postaci stworzenia scenariusza. Skoro efekt pracy powódki nie dawał oczekiwanych rezultatów, strona pozwana miała prawo poszukiwać innych, skutecznych w tych warunkach, rozwiązań, w tym prawo rezygnacji z usług powódki. Bez znaczenia pozostaje przy tym, czy pozwanej udało się to zrobić skutecznie, czy też wdrożone później rozwiązania także nie były udane.

Skoro strona powodowa nie wypowiedziała umowy bez ważnego powodu, nie znajdzie zastosowania przepis dający powódce prawo żądania naprawienia szkody w postaci utraty części umówionego wynagrodzenia (art. 746 par. 1 k.c.). Na marginesie wskazać należy, że powódka nie wykazała także, czy i jakie konkretnie inne, potencjalne dochody utraciła, które miałyby osiągnąć w czasie, jaki zarezerwowała sobie na potrzeby pozwanej spółki na luty 2017 roku. Kwestia wysokości odszkodowania staje się jednak nieistotna przy braku podstaw odpowiedzialności za szkodę.

Gdy zlecenie jest odpłatne, a wypowiedzenia dokonuje dający zlecenie, zobowiązany jest do zapłaty takiej części wynagrodzenia, która odpowiada dotychczasowym czynnościom przyjmującego zlecenie (art. 746 § 1 k.c.).

Umowa zlecenia nie jest umowa rezultatu, a tylko należytej staranności; zleceniobiorcy przysługuje roszczenie o wynagrodzenie, jeśli tylko nie można mu zarzucić niestaranności w sposobie prowadzenia spraw zleceniodawcy. Zgodnie z przepisem art. 354 § 1 k.c., przyjmujący zlecenie powinien wykonać zobowiązanie zgodnie z jego treścią i w sposób odpowiadający jego celowi społeczno-gospodarczemu oraz zasadom współżycia społecznego, a jeżeli istnieją w tym zakresie ustalone zwyczaje, także w sposób odpowiadający tym zwyczajom. W odróżnieniu od umowy o dzieło przyjmujący zamówienie w umowie o świadczenie usług nie ponosi ryzyka niepomyślnego rezultatu spełnianej czynności, a jego odpowiedzialność za właściwe wykonanie umowy oparta jest na zasadzie starannego działania (tak też postanowienie SN z 29 maja 2013 r., II UK 61/13, Legalis 768550). Należyta staranność pozwanego należy oceniać, stosownie do treści przepisu art. 355 § 2 k.c. przy uwzględnieniu zawodowego charakteru jego działalności.

Zdaniem Sądu, powódce nie sposób przypisać niestarannego działania przy wykonywanych czynnościach. Powódka działała starannie (w szczególności wprowadzić chciała pewne zasady ułatwiające przejrzyste tłumaczenie), choć nie przyniosła to zadowalającego rezultatu. Podnieść także w tym miejscu trzeba, że strona pozwana proponowała nawet powódce kwotę 700 zł jako wynagrodzenia za czas faktycznego pełnienia usług, zatem uznawała konieczność wynagrodzenia powódki za ten czas co do zasady.

Roszczenie o zapłatę wynagrodzenia staje się wymagalne z chwilą dokonania czynności, stanowiącej przedmiot umowy.

Mając na uwadze powyższe, Sąd uznał, że powódce należy się od pozwanej wynagrodzenie odpowiadające faktycznie spełnionym czynnościom.

Strony zawarły umowę w formie ustnej, zatem ustalenie treści umowy w tym wysokości wynagrodzenia było możliwe jedynie w drodze przesłuchania powódki oraz przedstawicieli pozwanej. Jak już wskazywano przy ocenie dowodów, należało dać wiarę powódce, która konsekwentnie od początku wskazywała, że strony umówiły się na kwotę 7.000 zł za miesiąc pracy, która de facto wykonywana była do 6 lutego 2017 roku z sobotą włącznie.

Tym samym roszczenie powódki o zapłatę należnego wynagrodzenia obejmowało obowiązek zapłaty kwoty 1.750 zł, a nie 7.000 zł. Kwota ta została obliczona poprzez podzielenie kwoty wynagrodzenia za cały miesiąc wykonywania zlecenia przez ilość dni pracujących w lutym 2017 r. wraz z uwzględnieniem sobót (7.000 zł : 24 dni = ok. 291,67

zł), a następnie otrzymany w ten sposób wynik należało pomnożyć przez ilość dni faktycznie świadczonych usług tłumaczenia przez powódkę (292 zł x 6 dni =1750 zł).

W pozostałym zakresie żądanie zostało oddalone.

O odsetkach ustawowych za opóźnienie Sąd orzekł na podstawie przepisu art. 481 k.c.. Data wymagalności nie była przedmiotem sporu.

O kosztach Sąd orzekł na podstawie art. 98 k.p.c. zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu.

Sprzeciw od nakazu zapłaty dotyczył kwoty 7.000 zł świadczenia głównego, ale dodatkowo, całości kosztów objętych nakazem. Stąd koszty te musiały zostać rozliczone w całości na nowo.

W zakresie kwoty 15.585 zł nakaz się uprawomocnił i powódka w tym zakresie proces wygrywa. Opłata od pozwu w tej części (1/4 opłaty bo są to koszty postępowania upominawczego) wynosi 195 zł. Natomiast opłata od roszczenia w wysokości 7.000 zł wynosi 350 zł, ponieważ jednak zasądzono na rzecz powódki tylko 1/4 tej kwoty, pozwaną obciąża z tego 87,50 zł. Suma opłat podlegających zasądzeniu od strony pozwanej na rzecz powódki to 282,50 zł.

Obie strony reprezentowane były przez pełnomocników, których wynagrodzenie wynosi z opłatą po 3.617 zł. Roszczenie powódki uwzględnione zostało (w ogólności) w 77%. Suma tych wynagrodzeń pomnożona przez 77% i pomniejszona o to, co strona pozwana już poniosła wynosi 1.953,18 zł (jeden tysiąc dziewięćset pięćdziesiąt trzy złote osiemnaście groszy) i tyle, tytułem zwrotu kosztów zastępstwa, winna otrzymać powódka.

Do tego powódce przysługuje jeszcze 77% kosztów postępowania zażaleniowego przez Sądem Apelacyjnym. Koszty te to 60 zł (30 zł opłata i 30 zł wynagrodzenie pełnomocnika)